ŚWIATŁO Z LA SALETTE

4 (57) 2013 LIPIEC/SIERPIEŃ

PISMO PARAFII ŚW. JANA CHRZCICIELA W TRZCIANCE

ISSN 1642-0187

W NUMERZE:

Trwajmy dalej przy Jezusie Chrystusie
Wydarzenia w skrócie
Niebezpieczeństwo genderyzmu
Rodzina silna Bogiem
Przy Chrystusie w zlaicyzowanej Francji
Mamo…
Podnośmy ręce księży!
Adżyka

Trwajmy dalej przy Jezusie Chrystusie

Fot.: ks. Zbigniew Walter MS

Z ks. Kazimierzem Przybycieniem MS, proboszczem parafii pw. św. Jana Chrzciciela, rozmawia Edwin Klessa.

Zaczęło się w Dominikowicach…

Rzeczywiście, tam spędziłem swoją młodość, tj. do ukończenia szkoły podstawowej. W wieku 15 lat przeniosłem się do Krakowa, gdzie uczęszczałem do liceum ogólnokształcącego prowadzonego przez oo. pijarów. Równolegle byłem uczniem tzw. małego seminarium prowadzonego przez księży saletynów w Krakowie przy ul. Wiślnej. Tak się złożyło, że wraz z moją maturą również to małe seminarium kończyło swoje istnienie. Następnie odbyłem roczny nowicjat w Dębowcu w 1980 r., a potem w latach 1981–87 studia w seminarium księży saletynów w Krakowie. Zaczynało nas 18, a kończyło 16. Roczniki były liczne, więc w tym czasie przypadła rozbudowa seminarium przy ul. Koszalińskiej, którą zakończono w 1985 r. Po święceniach kapłańskich w 1987 r. przełożeni zakonni skierowali mnie na pierwszą placówkę do Trzcianki. Początkowo było ciężko, ale adaptację w zupełnie odmiennym otoczeniu ułatwiał mi fakt, że wraz ze mną do Trzcianki przybyli nowo wyświęceni księża z mego rocznika: ks. Mariusz Czachor MS, ks. Jan Potoplak MS i ks. Kazimierz Wolan MS.

Po rocznej pracy w Trzciance przebywałem dwa lata w Kuźnicy Czarnkowskiej jako katecheta, potem w tym samym charakterze dwa lata w Rzeszowie i dwa lata w Dębowcu. W latach 1998–2004 ponownie w Kuźnicy Czarnkowskiej działałem w charakterze proboszcza i superiora, czyli przełożonego wspólnoty zakonnej. Kolejne trzy lata pełniłem funkcję ekonoma w seminarium saletyńskim w Krakowie, a od 6 lat jestem proboszczem i superiorem w Trzciance. Można podsumować, że łącznie przez 17 lat byłem katechetą, 3 lata ekonomem i 12 lat proboszczem oraz superiorem.

Kuźnica Czarnkowska, potem Trzcianka — łącznie 15 lat. Ziemie odzyskane — to wiąże się z odmienną mentalnością ludzi wymieszanych przez wojenną zawieruchę. Z pewnością dało się zauważyć różnicę w religijności, kulturze i sposobie bycia tutejszych w porównaniu z ludnością z Pogórza Karpackiego.

Tak, oczywiście. Jak już powiedziałem, początki były trudne. U nas nie było migracji, raczej ludzie zasiedziali z dziada pradziada. Dało się zaobserwować silniejsze przywiązanie do tradycji, naturalne przenoszenie doświadczeń ze starszych pokoleń na młodsze oraz jakby większą odpowiedzialność. W Trzciance uderzyła nas atmosfera tymczasowości. Ludzie rzeczywiście są tu o różnej mentalności, kulturze bycia i różnym stopniu religijności, głównie wypędzeni, wbrew swojej woli, ze swoich stron rodzinnych. Zwłaszcza w przypadku starszych ludzi było to widać. Do tego dochodziła wzajemna niechęć ludzi przybyłych z różnych stron. Zdawałem sobie wtedy sprawę, jak trudną rolę odgrywał pierwszy trzcianecki proboszcz saletyn ks. dr Tadeusz Ptak MS, który przez okres pierwszych 7 lat duszpasterzowania w Trzciance bezpośrednio po wojnie scalał i leczył zranienia ludzi, którzy tyle złego doświadczyli od dwóch totalitarnych systemów. Do tego wszystkiego wśród zupełnie nowych sąsiadów czuli się obco. Dopiero upływ dziesiątków lat spowodował, że w nowych pokoleniach wyrosłych na tej ziemi zaczęły zacierać się te różnice. Jeszcze nieraz słyszę, że Trzcianka i Czarnków to zupełnie odmienne społeczności. Trudno powiedzieć, na ile to jest prawdziwe.

Czy dzisiaj te różnice mają znaczenie w pracy duszpasterskiej?

Wszędzie są ludzie dobrzy. Źli też się wszędzie trafiają. Tutaj nauczyłem się patrzeć na ludzi nie na zasadzie porównywania, tylko poprzez pryzmat miejsca i tych wszystkich uwarunkowań, które daną społeczność kształtują.

Nie pora pytać o duchowy testament, ale z pewnością Ksiądz chciałby coś przekazać swoim parafianom po 6 latach pełnienia posługi duszpasterskiej?

Trwajmy dalej przy Jezusie Chrystusie, jak nas naucza Kościół — Matka nasza, i wypełniajmy Jego wolę w naszym życiu. Dodam jeszcze: drodzy parafianie, nowego ks. proboszcza Wawrzyńca Skrabę MS przyjmijcie z otwartym sercem i bądźcie pomocą w jego pracy duszpasterskiej w tej parafii.

Przesłanie niby proste, ale historia ludzkości pokazuje, jak trudna jest jego realizacja.

I dlatego stale trzeba sobie i innym to przypominać.

Rola każdego proboszcza jest podwójna — musi dbać o rozwój duchowy i materialny parafii. Jak mógłby Ksiądz swój czas pobytu w Trzciance podsumować? Jest czym się cieszyć albo smucić?

Parafia jest żywa. Istnieje wiele wspólnot. Znaczna część parafian żyje wiarą i zaangażowana jest w życie lokalnego Kościoła. Ale też widać szereg ujemnych zjawisk, które niesie współczesny świat. Trzcianka nie jest samotną wyspą i tu też się obserwuje zjawiska negatywne. Jeśli chodzi o sprawy materialne, to najważniejsze było przeprowadzenie termomodernizacji obiektów parafialnych polegającej głównie na ociepleniu ścian i stropów, wymianie okien oraz całej instalacji centralnego ogrzewania.

W regułę zakonną wpisane są stosunkowo częste zmiany. Ksiądz był proboszczem w Trzciance przez pełne dwie trzyletnie kadencje. Trzy kadencje pod rząd to zjawisko niezwykle rzadkie, zdarzające się w nadzwyczajnych okolicznościach. Raz jest się szefem, a innym razem podwładnym. To chyba zdrowe z czysto ludzkiego punktu widzenia.

Zdrowe. Każdy jest człowiekiem z krwi i kości, ze swoim temperamentem, charakterem, sposobem bycia. Ta ciągła świadomość, że dzisiaj jestem szefem, a jutro podwładnym, bardzo pomaga.

Od września rozpoczyna Ksiądz pracę w Sanktuarium Matki Bożej Saletyńskiej w Dębowcu. Jest to centrum kultu MB Saletyńskiej w Polsce. Dzięki temu jest się bliżej źródła tej duchowości. Jaką rolę przełożeni przypisali Księdzu w Dębowcu?

Superior wspólnoty zakonnej zadecyduje. Myślę, że czeka mnie kancelaria zakonna. Zasadniczym celem sanktuarium jest krzewienie kultu Matki Bożej Saletyńskiej i obsługa pielgrzymów indywidualnych i zbiorowych. Pracy więc dla mnie nie zabraknie. Trzcianka od dziesięcioleci związana jest z kultem Pięknej Pani. Liczę na dalszy jego rozwój, na liczny udział w nowennach do MB Saletyńskiej oraz na duże zapotrzebowanie na pismo „La Salette. Posłaniec Matki Bożej Saletyńskiej"; tym bardziej, że istnieje nasza parafialna wkładka, życzę więc , aby dalej się rozwijała. Liczę również na kontakt parafian z sanktuarium w Dębowcu, gdzie stale będę zapraszał.

Dziękuję za rozmowę i życzę Księdzu Proboszczowi „na nowej drodze życia" wielu łask Bożych i opieki Pani z La Salette.

Trwajmy dalej przy Jezusie Chrystusie, jak nas naucza Kościół — Matka nasza, i wypełniajmy Jego wolę w naszym życiu. Dodam jeszcze: drodzy parafianie, nowego ks. proboszcza Wawrzyńca Skrabę MS przyjmijcie z otwartym sercem i bądźcie pomocą w jego pracy duszpasterskiej w tej parafii.

– WYDARZENIA W SKRÓCIE – WYDARZENIA W SKRÓCIE – WYDARZENIA W SKRÓCIE – WYDARZENIA W SKRÓCIE – WYDARZENIA W SKRÓCIE –

5 i 12 maja dzieci z klas II szkół podstawowych w Trzciance przystąpiły do sakramentu Pierwszej Komunii Świętej. Uroczyste Eucharystie celebrował ks. proboszcz Kazimierz Przybycień MS. Nie zapominajmy o modlitwie w ich intencji, prosząc, aby Chrystus umacniał je i błogosławił, pomnażając ich wiarę.

18 maja odbyły się w Trzciance obchody Powiatowego Dnia Strażaka. Rozpoczęły się one uroczystym przemarszem pododdziałów i pocztów sztandarowych do naszego kościoła pw. św. Jana Chrzciciela. Tu ks. kanonik Symplicjusz Nowak — powiatowy kapelan strażaków, oraz ks. Grzegorz Szczygieł MS — wikariusz naszej parafii, celebrowali uroczystą Mszę św. w intencji strażaków. Po jej zakończeniu na placu przy ulicy Kościuszki odbył się uroczysty apel, a po nim festyn.

19 maja, w Uroczystość Zesłania Ducha Świętego, uczennice i uczniowie klas III szkół podstawowych przeżywali swoją Rocznicę Pierwszej Komunii Świętej. Eucharystię, w zastępstwie za nieobecnego księdza proboszcza Kazimierza Przybycienia MS, celebrował wikariusz naszej parafii ks. Grzegorz Szczygieł MS wraz z gościem z Krakowa, ks. Piotrem Dzierżakiem MS.

Nowoczesność wkracza do naszej świątyni. Od połowy maja korzystamy podczas Mszy św. i nabożeństw w naszym kościele z nowego ekranu do wyświetlania m.in. tekstów pieśni religijnych. Jest to jeden z elementów systemu multimedialnego, który został zainstalowany w naszej świątyni. Służy on nie tylko do wyświetlania pieśni, ale także różnego rodzaju obrazów lub filmów. System multimedialny został w części sfinansowany przez dar bierzmowanych oraz dzieci pierwszokomunijnych. Zwracamy się do wszystkich parafian dobrej woli i otwartego serca z prośbą o pomoc w dofinansowaniu kosztów tego sprzętu audiowizualnego poprzez składanie dobrowolnych ofiar na ten cel.

26 maja siostry Franciszkanki Rodziny Maryi przeżywały szczególnie uroczyste wydarzenie — jubileusz 50-lecia ślubów zakonnych s. Katarzyny Kaczmar FRM, przełożonej trzcianeckiej wspólnoty, oraz s. Janiny Osieckiej FRM. „Módlmy się w intencji sióstr jubilatek, aby Bóg w Trójcy Jedyny namaszczał swym błogosławieństwem ich dalsze lata życia, a także, aby Maryja — najlepsza Matka, okrywała Siostry swym niepokalanym płaszczem, a wstawiennictwo Świętego Ojca Założyciela upraszało potrzebne łaski" — mówiła s. Magdalena Newerly FRM podczas kazania wygłoszonego na Mszy jubileuszowej.

30 maja obchodziliśmy Uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Pańskiej (tzw. Boże Ciało). W parku 1 Maja została odprawiona uroczysta Msza św. polowa, którą celebrowali kapłani obu trzcianeckich parafii, a Słowo Boże wygłosił ks. Andrzej Żołyniak, proboszcz parafii pw. Matki Bożej Saletyńskiej. Po Mszy św. ulicami miasta wyruszyła procesja eucharystyczna, która zakończyła się przy świątyni parafii pw. Matki Bożej Saletyńskiej.

30 maja po zakończeniu procesji Bożego Ciała Stowarzyszenie Hospicjum Trzcianka już po raz dziesiąty zaprosiło wszystkich sympatyków i osoby wrażliwe na cierpienia bliźnich na tradycyjny festyn, który odbył się przy parafii pw. Matki Bożej Saletyńskiej. Dochód z zabawy zostanie przeznaczony na zakup sprzętu medycznego i środków opatrunkowych dla podopiecznych hospicjum!

2 czerwca rozpoczęły się w naszej parafii przygotowania do 31 Pieszej Pielgrzymki na Jasną Górę. Prosimy wszystkich parafian o modlitwę w tej intencji.

23 czerwca w naszej parafii obchodziliśmy odpust parafialny ku czci św. Jana Chrzciciela. Sumę Odpustową odprawił i kazania odpustowe głosił ks. Ryszard Kurasiewicz MS. Po zakończeniu procesji wzorem lat ubiegłych rozpoczął się festyn parafialny, którego organizatorem był Zespół Szkół Katolickich im. św. Faustyny w Trzciance.

28 czerwca uczniowie trzcianeckich szkół zakończyli rok szkolny i katechetyczny 2012/2013. Prośmy Ojca Niebieskiego, aby za wstawiennictwem Maryi Świętej Bożej Rodzicielki błogosławił im w radosnym i bezpiecznym wypoczynku wakacyjnym.

29 czerwca przypada Uroczystość św. Apostołów Piotra i Pawła, patronów kościoła filialnego w Nowej Wsi. W tym dniu podczas uroczystej Mszy św. odpustowej przeżywał swoją prymicję ks. Łukasz Nowak MS, mieszkaniec Nowej Wsi. Natomiast 30 czerwca neoprezbiter celebrował swoją Mszę św. prymicyjną w naszym kościele parafialnym.

Piotr Syrotiak

Pierwsza Komunia Święta

Powiatowy Dzień Strażaka

Rocznica Pierwszej Komunii Świętej

Boże Ciało

Festyn Hospicjum

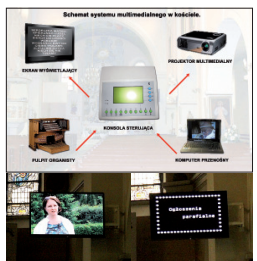

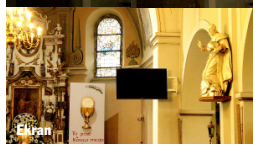
Ekran

Jubileusz sióstr Franciszkanek Rodziny Maryi

Niebezpieczeństwo GENDERYZMU

Wielu z nas nie zdaje sobie sprawy z tego, że dokoła toczy się prawdziwa wojna. Na szczeblach ministerialnych w wielu państwach, także w naszej ojczyźnie, wprowadza się przepisy i prawa, które mają wyeliminować tradycyjne, naturalne, a więc także Boże spojrzenie na człowieka i rodzinę.

Czym jest gender? Skąd się to wzięło?

Zasady genderyzmu mają poniekąd bardzo pozytywne podstawy. Odrzucają wszelkie przejawy dyskryminacji. Jednak należy pamiętać o tym, że nawet najlepsza idea może zostać wypaczona. I tak, niestety, dzieje się w tym przypadku. Dla zwolenników genderyzmu dzielenie ludzi na mężczyzn i kobiety już jest przejawem dyskryminacji. Według nich cechy uważane przez wielu za ustalone genetycznie, przynależne kobiecie lub mężczyźnie, w rzeczywistości są wynikiem przyzwyczajenia i pewnego rodzaju umowy, a nawet nacisku społecznego. Tymczasem każdy ma prawo, w imię wolności, decydować o tym, jakie przejawia postawy i zachowania. Z tego z kolei wynika chociażby to, że już od dziecka każdy człowiek może sam decydować o tym, czy będzie zachowywać się jak mężczyzna, czy jak kobieta, niezależnie od tego, jakie posiada cechy fizyczne.

Samo słowo *gender* ma swoje źródło w języku łacińskim (*genus* — rodzaj), a popularność zdobyło w języku angielskim, w którym oznaczało płeć. Jednak od pewnego czasu nabrało ono w niektórych środowiskach nowego znaczenia — roli płciowej: jest zatem określeniem płci w sensie kulturowym lub społecznym, a nie, jak to było do tej pory, w sensie biologicznym. Mężczyzną lub kobietą jest więc ten, kto uzna, że dany styl życia — kobiety bądź mężczyzny, mu odpowiada. Ponieważ wolność jest nieograniczona, to dzisiaj można się czuć kobietą, a jutro mężczyzną (warto poznać w tym kontekście wstrząsającą historię braci Bruce'a i Briana Reimerów). Zgodnie z powyższymi modyfikacjami kulturowymi nie ma sensu podział na płcie, ponieważ genderyzm zakłada istnienie aż pięciu płci, a raczej nie płci, tylko stylów życia: gejów, lesbijek, biseksualistów, transseksualistów i heteroseksualistów, przy czym istnieje pełna wolność i swoboda seksualna w tworzeniu związków i relacji. Takie podejście do relacji i zachowań międzyludzkich wiąże się ze zdecydowanym odrzuceniem wizji rodziny, z jaką mieliśmy dotąd do czynienia. Naturalna rodzina, w której rola kobiety, mężczyzny i dziecka jest określona, okazuje się być miejscem ograniczenia wolności, a nawet zniewolenia. Tradycyjny i naturalny model rodziny jest więc niemożliwy do zaakceptowania przez zwolenników genderyzmu.

Aby swoją ideologię podnieść do rangi niekwestionowanej prawdy i wyprzeć z życia społeczności ludzkiej dotychczasowe spojrzenie na ludzką naturę, wprowadza się ją już do uczelni, szkół średnich, podstawowych, a nawet przedszkoli. W Polsce istnieją kierunki studiów, których celem jest zapoznanie młodych ludzi z ideologią gender (można poszukać w Internecie chociażby hasło: Gender Studies). W Szwajcarii rodzice toczą już otwartą wojnę właśnie z programem nauczania, który przedszkolakom każe bawić się pluszowymi organami płciowymi w sposób naśladujący współżycie seksualne. Czy małym dzieciom jest to niezbędne do życia, czy kryje się za tym zupełnie coś innego? Czy musimy sami doświadczyć zła takiej ideologii, czy weźmiemy przykład ze Szwajcarów, którzy mimo swojego pragmatycznego podejścia do życia, nie zawsze opartego na wierze w Boga, widzą jednak niebezpieczeństwo tam, gdzie ono faktycznie się pojawia?

Ideologia genderyzmu jest efektem wcześniej pojawiających się koncepcji. Ma swoje oparcie już w oświeceniu, modernizmie i postmodernizmie. Choć oświecenie nie zniszczyło chrześcijańskiej wizji świata i człowieka, to jednak zapoczątkowało okres kolejnych z nią walk, czego zalew nastąpił w XX wieku. Postmodernizm nie tylko zakwestionował takie tradycyjne wartości jak dobro, piękno, prawda, ale zanegował możliwość istnienia obiektywnych kategorii, które opisywałyby, czym jest dobro, prawda czy piękno. Z tego wynika, że pięknym, dobrym i prawdziwym jest to wszystko, co wydaje się takim indywidualnemu „ego". Tym samym — zgodnie z taką koncepcją — nie można nikomu narzucać swojej wizji świata. Stąd bierze się chęć ideologów genderyzmu do podporządkowania sobie szczególnie najmłodszych. Widać to chociażby w produkcji zabawek, które coraz częściej są brzydkie, emanują strachem, śmiercią np. w grach komputerowych czy też filmach animowanych, gdzie zło przedstawiane jest jako dobro, wobec którego można czuć sympatię. Postaci diabła, wampirów, upiorów ukazywane są jako niewinne, przyjacielskie, często stają się maskotkami. Dzieci coraz bardziej są przyzwyczajane do tego, że zło tak naprawdę nie istnieje. A skoro zła nie ma, to wszystko jest dozwolone. Od tego jest już niedaleko do wyrządzania krzywdy innym w imię nieograniczonej „wolności".

Dlaczego to właśnie dzieci stały się w ostatnich czasach obiektem ataków, poniżania czy podejrzanej indoktrynacji w zakamuflowanej formie? Nie dzieje się to bez przyczyny. Mogą na to wskazywać słowa Chrystusa: „Pozwólcie dzieciom przychodzić do Mnie i nie przeszkadzajcie im: do takich bowiem należy królestwo Boże." (Łk 18,16). Ks. Sławomir Kostrzewa pisze: „Jeśli człowiek został stworzony na Boży obraz i podobieństwo, to właśnie dzieci, przez niewinność i wolność od grzechu ciężkiego, najpełniej noszą w sobie pierwotne piękno obrazu Bożego". Tego szatan znieść nie może.

Każdy przypadek, gdy w naszym otoczeniu atakowane są dzieci, czy to będzie w bajkach, przemyśle rozrywkowym, mediach i reklamie, można zgłaszać do odpowiednich organizacji. Istnieje np. Stowarzyszenie Twoja Sprawa, przy pomocy którego łatwiej będzie można bronić dzieci przed niszczącym tsunami relatywizmu. Posiada ono swoją stronę internetową: www.twojasprawa.org.pl, gdzie walczy się z nadużyciami, na które narażeni są konsumenci.

W krótkim artykule nie da się przedstawić wielu informacji. Warto więc samemu zapoznać się ze sposobami działania organizacji i nawiązać z nią kontakt, aby nie czuć się bezbronnym i samotnym wobec pojawiającego się zła. Rodzice powinni też wiedzieć, czym interesują się, czym się bawią ich dzieci, aby umieć im pomóc, póki nie jest za późno.

Piotr Starosta

Rodzina silna Bogiem

Festyn parafialny

Jak co roku, członkowie Parafii Rzymskokatolickiej pw. św. Jana Chrzciciela w Trzciance przeżywali odpust ku czci swego patrona. W dniu 23 czerwca 2013 r. dziedziniec przykościelny zapełnił się po brzegi całymi rodzinami chętnymi do spędzenia radosnego czasu we wspólnym świętowaniu. Tym razem hasło jednoczące wszystkich brzmiało tak: „Rodzina silna Bogiem". Zgodnie z przyjętą tradycją tym razem również organizatorzy akcentowali siłę właśnie rodziny, więzy w niej obecne, międzypokoleniowy dialog. Wszystkich zainteresowanych zabawą w plenerze zaprosił Zespół Szkół Katolickich w Trzciance.

Uroczystość została zainaugurowana sumą odpustową. Koncelebrowana msza święta została odprawiona przez ks. Ryszarda Kurasiewicza MS. Kapłan podkreślał rolę św. Jana Chrzciciela w historii zbawienia, jego proroczy trud poprzedzania przyjścia Mesjasza. W trakcie homilii można było też usłyszeć słowa przypominające o bezcennej wartości rodziny. Jednak by mogła ona przetrwać różne zawirowania, dobrze by było, aby każdy z jej członków odwoływał się do mocy Jezusa Eucharystycznego, który potrafi nas jednoczyć, wspierać, ożywiać, uwrażliwiać na dobro osób bliskich w naszym życiu.

Po opuszczeniu kościoła zebrani udali się na dwór. Na placu przy plebanii witał wszystkich proboszcz parafii ks. Kazimierz Przybycień MS. Następnie funkcję prowadzącego festyn parafialny przejął pełen pozytywnej energii prefekt szkoły katolickiej ks. Piotr Stangricki MS. Na dobry początek wybrzmiały piękne piosenki zespołu Dream-Kower. Dzieciom cały czas towarzyszył przed sceną klaun. To dzięki niemu najmłodsi mogli nieustannie liczyć na pomysłowe żarty, próby łapania ogromnych baniek mydlanych czy emocjonujące trafianie piłeczki do otworu znajdującego się w wielkiej, kolorowej chuście Klanzy. Odpust parafialny został również ubogacony przez występy artystyczne grupy taneczno-muzycznej Entliczek-Pentliczek pod kierunkiem p. Anny Machmar z Młodzieżowego Domu Kultury. Ci, którzy uwielbiają grę w piłkarzyki, zmierzyli się z najlepszymi prze-

Fot.: Krzysztof Felsmann

ciwnikami w tej dziedzinie sportu. Walka była zaciekła. Również dynamicznie było na prawdziwym boisku szkoły katolickiej, gdzie drużynowo zmierzyli się ze sobą księża, nauczyciele, rodzice i uczniowie.

Swoimi talentami dzielili się także uczniowie należący do zespołu wokalnego z Gimnazjum nr 1, będącego pod opieką p. Wiesławy Żabko. W świat symboli i skomplikowanego świata dorosłych wprowadził zespół teatralny ze Szkoły Podstawowej nr 3, przedstawiając bogatą w ważne treści historię Małego Księcia. Wokalnie i muzycznie ubogacili nas także przedstawiciele Młodzieżowego Domu Kultury, Studio Piosenki MDK prowadzone przez p. Ryszarda Bryka i uczniowie szkoły katolickiej. Energetyzujący układ choreograficzny zaprezentowali wychowankowie przygotowani przez p. Danutę Antosz. Były też tańce i zabawy integracyjne. Ci, którzy nie boją się wysokości, skakali z samego szczytu zamku powietrznego. Smakosze częstowali się ciastem, grillowaną kiełbasą, wyśmienitym smalcem z ogórkami, przepyszną grochówką serwowaną z kuchni polowej i napojami.

W trakcie festynu parafialnego można było skorzystać z loterii fantowej. Losowanie głównych nagród wiązało się z przypływem wielkich emocji.

Można z całym przekonaniem stwierdzić, że uczestnicy uroczystości odpustowej ku czci św. Jana Chrzciciela swoją postawą i zaangażowaniem ukazywali, iż jest dla nich ważne hasło „rodzina silna Bogiem”.

Krzysztof Felsmann

Fot.: Krzysztof Felsmann

Fot.: Archiwum prywatne

Przy Chrystusie w zlaicyzowanej Francji

Z ks. Andrzejem Zontkiem MS, pracującym obecnie we Francji, rozmawia ks. Piotr Stangricki MS.

Księże Andrzeju, jak zrodziło się u Księdza powołanie do życia zakonnego i kapłańskiego w zgromadzeniu misjonarzy Matki Bożej z La Salette?

Powiem szczerze, że nie wiem, ani jak, ani kiedy się ono zrodziło. Cały czas ono we mnie po prostu było. Spotykałem księży, którzy pracowali w mojej rodzinnej parafii w Rzeszowie. Służyłem im do mszy. Z innymi młodymi kapłanami graliśmy, śpiewaliśmy, modliliśmy się, świętowaliśmy razem. Wszystko zawsze odbywało się w bliskości Kościoła i kościoła, w bliskości ołtarza. Pamiętam, jak byłem mały, zdecydowałem się zostać ministrantem, bo przyciągał mnie… ołtarz. Zawsze ciekawiło mnie, co tam się dzieje. Teraz jestem już całkiem blisko, ale cały czas szukam, jak być jeszcze bliżej tego, co się tam dokonuje.

Jak wspomina Ksiądz pracę w trzcianeckiej parafii? Jakie zadania Księdzu powierzono?

Parafia w Trzciance była moją drugą parafią — po Krakowie, gdzie pracowałem „na pół etatu” w powstającym na nowo wydawnictwie i na „pół etatu” w parafii. Dwa lata spędzone w Trzciance to była przede wszystkim katecheza w Zespole Szkół Samochodowych, która pożerała 22 czy 24 godziny tygodniowo — już dokładnie nie pamiętam. To dawało dużo zmęczenia fizycznego, ale i dużo kontaktu z niełatwą młodzieżą, pochodzącą z różnych środowisk. To było typowo męskie środowisko nastolatków. W całej szkole były tylko cztery dziewczyny.

Oprócz tego w parafii zajmowałem się grupą Odnowy w Duchu Świętym i scholką, która śpiewała na mszach młodzieżowych. Nowo powstała diecezja koszalińsko-kołobrzeska wiązała się również z nową organizacją grup modlitewnych Odnowy w Duchu Świętym. Część grup była związana ze Szczecinem, część z diecezją gorzowską, część z Bydgoszczą. Z Boża pomocą, z ogromną dyspozycyjnością ludzi świeckich i błogosławieństwem ks. bp. Czesława Domina udało się stworzyć region koszalińsko-kołobrzeski na mapie Odnowy w Polsce. Byłem następnie jego pierwszym koordynatorem diecezjalnym.

Fot.: Archiwum prywatne

Od kilkunastu lat pracuje Ksiądz we Francji. Na czym polega Księdza posługa?

Po ośmiu latach spędzonych na La Salette aktualnie pracuję w małym sanktuarium maryjnym Notre Dame du Chêne — Matki Bożej od Dębu, powiedzielibyśmy pewnie po polsku. Jestem teraz dużo dalej od La Salette (w odległości prawie 400 km), ale za to bliżej Polski. Sanktuarium jest w diecezji Besancon, niedaleko Ornans.

Mamy tu trzyosobową wspólnotę międzynarodową: dwóch księży z Madagaskaru i ja. Na czas zimowego zamknięcia sanktuarium w La Salette przyjeżdża do nas jeszcze jeden ksiądz Francuz.

Jeśli chodzi o duszpasterstwo, to funkcjonujemy, że tak powiem, na trzech poziomach. Pierwszy poziom to obsługa sanktuarium Matki Bożej od Dębu. Drugi — to pomoc w trzech sąsiednich parafiach (40 kościołów w sumie): liturgia, różne grupy, dzieci, młodzież, chorzy i zdrowi — tak, jak w każdej innej parafii. Wreszcie trzeci poziom naszego zaangażowania to pomoc w diecezji: duszpasterstwo rodzin, grupy Odnowy w Duchu Świętym, diecezjalna ekipa powołaniowa, rada kapłańska.

Mówi się czasem, że na Zachodzie łatwiej się żyje. Nie jest tajemnicą, że Francja, która niegdyś była pierwsza córą Kościoła, dziś przeżywa ogromny kryzys wiary. Czy człowiek wierzący może się odnaleźć w tym świecie?

Czy w ogóle jest gdzieś na świecie jakieś miejsce, gdzie wierzący mają „łatwe życie"? Gdy patrzę na rodziny stąd i na styl życia, który jest im narzucony, to podziwiam tych, którzy trwają w jedności i w wierze. Dzieci i młodzież przebywają w szkole od 8 do 17 godzin, rodzice są w pracy od 9 do 17 godzin (z przerwą między godz. 12 a 14). W trosce o pracę wielu z nich zostaje dłużej w firmie, inni biorą pracę do domu, inni nie liczą już czasu spędzonego poza miejscem zamieszkania. Cóż można zbudować w rodzinie, która odnajduje się razem może przez 30 minut wieczorem przy stole albo raz w tygodniu w niedzielę? Jak tu jeszcze znaleźć czas, żeby porozmawiać o Bogu albo zadać jakieś istotne dla wiary, dla życia pytania? Ludzie nie mają czasu, więc w sprawach wiary, Kościoła, księży, zakonów poprzestają na tym, co przedstawiają media. A one we Francji z całą osławioną laickością programowo niszczą wszelkie przejawy wiary i wartości wyższych. To jest chyba jedna z największych trudności w życiu codziennym, bo ciężko jest dyskutować na ważne tematy — a ludzie zawsze zadają ważne pytania — gdy twój rozmówca ma opinię ukutą przez telewizję i oczekuje na szybką, krótką, zadowalająca (go) odpowiedź bo… „nie może przyjść drugi czy trzeci raz", bo… „nie ma czasu".

Skąd Ksiądz czerpie siły do trwania przy Chrystusie w tym zlaicyzowanym świecie?

Siły czerpię tak jak wszyscy wierzący z modlitwy, głównie z adoracji Najświętszego Sakramentu, z modlitwy psalmami, ze spowiedzi, ze spotkań charyzmatycznych. Dobry klimat we wspólnocie pomaga nam nieść trud dnia. Niezastąpiony jest też kontakt ze świeckimi, z ich rodzinami, dziećmi, z normalnym życiem.

Odkrył Ksiądz na ziemi francuskiej jakieś nowe pasje?

Po ośmiu latach spędzonych w Alpach na La Salette (1800 m n.p.m.) czuję się teraz jak góral nizinny (tylko 333 m n.p.m.). Trochę brakuje mi wysokich gór. Na La Salette pracowałem dużo z wolontariuszami, z młodzieżą z całego świata (około setki osób każdego miesiąca). Na początku trochę brakowało mi dynamizmu związanego z młodymi, dreszczyku emocji, nowości, częstych wspólnych wyjść w góry, główkowania, żeby znaleźć dla nich i coś do tańca, i coś do różańca.

Tutaj mieszkamy praktycznie na wsi. Młodzież dojeżdża do szkół. Możliwy kontakt z nimi jest w piątek lub sobotę. Tylko w te dni można im zaproponować coś interesującego. I tak już piąty rok z kolei z grupą zaprzyjaźnionych muzyków proponujemy wieczory modlitewne tzw. Eurockretiennes, żeby było coś z chrześcijaństwa i coś z rocka. Tak więc muzyka pozostaje nadal moją pasją, radością.

Proszę o kilka słów dla naszych parafian.

„Zachowaj pokój serca i bądź cierpliwy, a nie trać równowagi w czasie utrapienia". Gdy byłem w nowicjacie, losowaliśmy — już nie wiem dokładnie przy jakiej okazji — wersety z Biblii. Trafiłem właśnie na fragment Księgi Syracha — rozdział 2,wers 2. Zapamiętałem go i ten tekst towarzyszył mi i nadal towarzyszy w życiu. Życzę wszystkim, żeby Jezus Chrystus stał się i dla Was Słowem Żywym i żyjącym na wieki. ◘

Mamo…

Mamo

zgubiona w codzienności
niosę bezsensu poplątane myśli
w zakręconych historiach dni

idę do Częstochowy
po prasłowo

w czasach kiedy wyproszono Boga
buduję Jego pamięć
pragnąc dobra innych

Matce się skarżę
na biedę sandały ból nóg
i sumienie zatwardziałe

w kapilcy Czarnej Ikony
dotykam kształtu nieba
w refleksach witraży
i chłodzie słońca

Dzieciątko się uśmiecha
Jezu wrócę
napewno przed krzyżem
zdążymy się pobawić

Skrzatuska Pieta

codziennie gaśnie dzień
i zapala się światło księżyca
nic już nie jest jak dawniej
czas zmienia wszystkich i wszystko
oprócz siebie i bólu istnienia
co dławi w samotnym zamyśleniu
raniąc duszę starannie
dlaczego czas nie leczy tej rany
skoro leczy wszystko
zmęczona trudem pielgrzyma
przysiadłam w ławce
u Skrzatuskiej Piety
przed którą wspomnienie
Wiktorii Wiedeńskiej
z królem Janem Sobieskim
kornie się kłania
uskrzydlona blaskiem
co rozgrzewa żarem serce
rozpalając i moje wnętrze
wracam silniejsza w swoje życie
oprószone srebrem

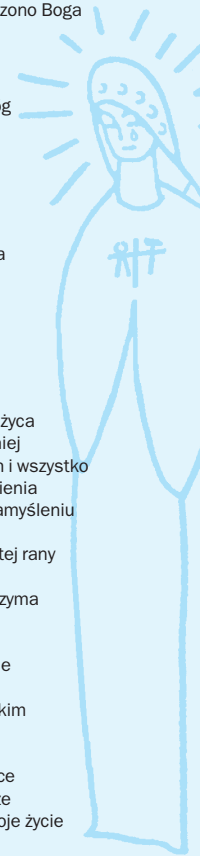

Piękna Pani

w przemijaniu obdarowani
dobrą
saletyńską datą
piszemy życie
obmywane Pojednaniem
w kaplicy wargi
wciąż kruszą
ciszę aniołów
kwitnącą w skrzydłach
białą mgłą
Mamo nie płacz
to tylko wiatr
rozpiął złoty fartuch
jego rąbek
mocno trzymam
w dłoni

Pierwsza pielgrzymka bł. Jana Pawła II do Meksyku, 26–31.01.1979 r.

Gwadelupe

w zmarznięte myśli świtu
drżącego od wzruszenia
wzgórza Tepeyac
z niepoprawną nadzieją
macierzyńskiej miłości
jest zawsze gotowa ogrzać
smutek i nieszczęście
pogłaskać zastygłą
w pół zdania skargę
obudzić kolory
marzeń wypłowiałych
a zgubionym w słowach wargom
które przestały rozmawiać
daje moc modlitwy
Pani z Gwadelupe
ociera wszystkie łzy
tilmą Juana Diego
grudniową różą
co rozkwitła w dotyku
tężejącego mrozu
na skalnej płycie
Matka
uwalnia uwięzioną wiarę
z ciszy ateizmu
z bezkształtnego niedowiarstwa

Wiersze autorstwa Elżbiety Panert-Mumot

„Daj mi braci, którzy podniosą moje ręce, swoją ofiarą wspomogą mego ducha.”
Wspólnota Miłości Ukrzyżowanej

Podnośmy ręce księży!

Jedynie kapłan zgłębiający misterium Jezusa Chrystusa dotrze do serc wiernych w sposób zgodny z Boskim poleceniem. Gdy właściwe priorytety w kapłańskiej posłudze są zaburzone, życie duchowe schodzi na dalszy plan, a zagłusza je rzeczywistość doczesna. Czy da się tego uniknąć? Społeczeństwo wymaga, aby księża byli jego integralną częścią, włączając się w działalność otaczającego świata. Kiedy się modlić, gdy jest się aktywnym zawodowo katechetą, opiekunem co najmniej jednej grupy modlitewnej, a do tego pełni się dyżury w kancelarii parafialnej i posługuje w różnorakich dziedzinach działalności Kościoła? Wystarczy poczytać fora internetowe, by odczuć z niepokojem, że to sami wierni często z dezaprobatą czy lekceważeniem odnoszą się do aktywności księży.

Czy jest sposób, aby temu zapobiec? Czy my — ludzie Kościoła, możemy się przyczynić do świętości naszych kapłanów? Przychylność społeczeństwa, chęć pracy na rzecz Kościoła oraz nasze zaangażowanie w jego życie, nie tylko na zasadzie biernego uczestnictwa we Mszy św., otwiera dla duchownych perspektywę głębszego oddania się Chrystusowi w modlitwie osobistej i adoracji Najświętszego Sakramentu (pozostawiając im czas na kontemplację, bo przecież doba ma tylko 24 godziny, a umiejętność bilokacji ojca Pio nie jest raczej umiejętnością powszechną…).

Nie bez znaczenia jest także duchowy wymiar wsparcia. W jednym ze swych objawień w Medjugorie Maryja zachęca do modlitwy w celu pogłębienia wiary i życia sakramentalnego kapłanów. Matka Boża, płacząc, boleje nad faktem, iż zapomnieliśmy wpatrywać się w Tajemnicę Kapłaństwa. Z tego orędzia wyrosło Centrum Apostolatu Margaretka — Ośrodek Krzewienia Modlitwy za Kapłanów w Polsce. Jego ideę przywiozła do tutejszej parafii wiele lat temu p. Władysława Król — inicjatorka margaretek stanowiących pomoc dla naszych księży. Wiele osób z trzcianeckiej wspólnoty parafialnej modli się za konkretnych kapłanów. Każdy z księży jest otoczony modlitwą siedmiu osób — codziennie ktoś modli się w jego intencji. Pragnienie Maryi, abyśmy ogarnęli kapłanów swoją modlitwą, umieścili ich w swoich sercach i myślach, w ten sposób zostaje zaspokojone. W środku symbolicznego kwiatka jest wpisane imię księdza, a dookoła niego na siedmiu płatkach — imiona osób, które przed Najświętszym Sakramentem składają przyrzeczenie wieczystej modlitwy. Takich margaretek w naszej parafii jest już bardzo dużo. Modlitwą są otoczeni zarówno księża mieszkający tutaj, jak i ci, którzy posługiwali nam wcześniej na terenie Trzcianki.

Wspierajmy powołania i cieszmy się z nowych kapłanów! Troska o pielęgnowanie wrażliwości powołaniowej, dialog z Panem Bogiem są bardzo ważne, gdyż za pośrednictwem kapłanów wołanie Stwórcy dociera do serc Jego wybranych — nas. Wielką moc ma błogosławieństwo udzielane podczas Mszy św. prymicyjnej. Ten uroczysty gest nałożenia rąk wyraża łaskawość Trójcy Świętej, będącej źródłem świętości i wszelkiego błogosławieństwa. Dzięki temu nowo wyświęcony kapłan pozwala rozlać się dopiero co przyjętej łasce udzielonej przez Boga.

Marzena Felsmann

Adżyka

Chcę Państwu zaprezentować przepis na fantastyczną przyprawę o lekko ostrym smaku. Ma konsystencję pasty albo gęstawego sosu. Można ją stosować na zimno i na gorąco, doskonale nadaje się do kanapek, mięs i serów. Może być również z powodzeniem stosowana jako sos do spaghetti. Przepis na adżykę przywieziony jest ze wschodniej Ukrainy, ale pochodzi prawdopodobnie z terenów jeszcze bardziej wschodnio-południowych Europy. Znany jest bowiem na Kaukazie, w Gruzji i Abchazji, choć przygotowywany jest tam z dodatkowymi ziołami i składnikami. Prezentowany przepis nie jest zbyt pracochłonny. Osobiście go wypróbowałem, dlatego mogę Państwa zapewnić, że będziecie z niego zadowoleni. Aby go przygotować, potrzebujemy:

- 5 kg pomidorów mięsistych (u nas najlepsze są pomidory odmiany lima — mają kształt jajowaty). Trzeba je sparzyć, obrać ze skórki, pokroić na kawałki, wrzucić do garnka i postawić na mały ogień, żeby zaczęły puszczać sok.
- po 1 kg marchwi, czerwonej papryki i kwaśnych, nie rozgotowujących się na papkę jabłek (dobra jest odmiana ananas). Marchew, jabłka i paprykę zetrzeć na tarce na grube wiórki, paprykę można przekręcić przez maszynkę, używając bardzo grubego sitka; dodać do pomidorów, doprowadzić do wrzenia i od zagotowania trzymać na ogniu (bez pokrywki!) 2 godziny, od czasu do czasu mieszając.

W tym czasie trzeba przygotować słoiczki — umyć je dobrze, pokrywki wyparzyć i wytrzeć do sucha. Najlepsze są słoiczki 200–300 ml. Biorąc pod uwagę podane proporcje, powinno wyjść około 18 słoików pasty adżyki.

Po 2 godzinach dodać:

- 6–9 ostrych papryczek oczyszczonych z nasion i zmielonych w maszynce (na średnim sitku),
- 4 stołowe łyżki soli (pełne, ale nie z czubkiem),
- 8–12 łyżek cukru (do smaku, wg upodobania),
- 1 szklanka octu jabłkowego,
- 1/2 l oleju słonecznikowego, rzepakowego — wg upodobania.

Po dodaniu tych składników trzeba jeszcze wszystko trzymać na małym ogniu 45 minut, od czasu do czasu mieszając.

W międzyczasie obrać czubatą szklankę ząbków czosnku, przecisnąć je przez praskę do czosnku lub zmielić przez maszynkę do mięsa i dodać do gotującej się mieszanki na ostatnie 2–3 minuty gotowania. Wlewać gorącą adżykę do gorących słoiczków (można nagrzać je w piekarniku), od razu zakręcać, sprawdzając dokładnie, czy brzegi słoiczków i zakrętki są suche.

Mam nadzieję, że zachwyci Państwa ta fantastyczna przyprawa. Życzę dobrej zabawy i smacznego.

ks. Piotr Stangricki MS

Czwartkowe adoracje
od godz. 18.30 do 20.00

XXVI Saletyńskie Spotkanie Młodzieży
od 8 do 13 lipca

Rekolekcje oazowe w Dobrzycy
od 8 do 24 lipca

Letni wypoczynek dla dzieci
od 12 do 21 lipca
z Siasta Czop FRM

Odpust w Niekursku
25 sierpnia

XXXI Piesza Pielgrzymka na Jasną Górę
od 31 lipca do 13 sierpnia

więcej na: www.parafia.trzcianka.com.pl

Parafia Rzymskokatolicka pw. św. Jana Chrzciciela w Trzciance

ul. S. Żeromskiego 39; 64-980 Trzcianka;
www.parafia.trzcianka.com.pl

Zgromadzenie Misjonarzy Matki Bożej z La Salette
nr tel. 67 2165636;
adres e-mailowy: swiatlo@saletyni.pl

Trzcianka, Nowa Wieś, Niekursko, Teresin, Dłużewo, Kadłubek, Rudka, Sarcz, Trzcinno

Księgarnia La Salette:
ul. S. Żeromskiego 39; nr tel. 67 2163596; godziny otwarcia: poniedziałek-piątek: 9.00-18.00; sobota: 8.00-14.00

Skład redakcji gazety parafialnej:
Joanna Borkowska-Kochner, Krzysztof Felsmann, Marzena Felsmann, Anna Jóźwik, Aleksandra Juckiewicz, Edwin Klessa, Aleksandra Mleczek, Elżbieta Panert-Mumot, ks. Bartosz Seruga MS, ks. Piotr Stangricki MS, Piotr Starosta, Piotr Syrotiak, fot. ks. Zbigniew Wel-ter MS, Jadwiga Witkowska